CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

TYGODNIK · ILUSTROWANY

R. III. WARSZAWA, 8 LIPCA 1934. Nr. 27 (62).

M. Grąbczewski

Nie opuszczać rąk!

Splot zawiłych okoliczności naszej doby przełomu kulturalnego, a przedewszystkiem ciężar zmęczenia i znieczulenia powojennego, jaki ogarnia pokolenie czynne w dobie wojny ostatniej i dziś jeszcze w życiu decydujące sprawiają, że „automatyzm posuwającej się fali“ niejednokrotnie bierze górę nad wolą i jej dziecięciem — czynem.

W sukurs temu stanowi rzeczy przychodzi stare i dziejowe „jakoś to będzie“ i w najświeższej postaci „pogodnego“ ducha i leniwego bezruchu gnuśnych zadowoleńców otwiera szeroko wrota dla żywiołów wrogich i bezczelnych, idących na nas pod sztandarem zaślepieńczej nienawiści i nieposkromionego, materjalistycznego apetytu sąsiadów.

Inercja historyczna oto co w takich okresach osłabienia poczucia tempa historji bierze górę i walczy z wszelką ideą konstrukcji w stosunkach polsko-ukraińskich, oto ta siła arystotelesowej potencji ciężarem młyńskiego kamienia ciągnąca do dołu wszelką myśl twórczą i w nowatorstwie najbardziej nawet uzasadnionym widząca nierealne fantazjowania niedojrzałych zapaleńców...

Czy nie jest to jednak obraz zbyt jednostronny i zbyt wyjaskrawiony, nie dostrzegający nawet momentu wydoskonalenia się idei przez opór napotykany?

Sprobójmy sięgnąć głębiej. Odrzućmy przedewszystkiem narkozę sytuacji aktualnej. Nie przeceniajmy siły i wartości bezsilnych nastrojów mas. Wyzwolmy się przytem z obskurantyzmu i bierności zrezygnowania. Wczujmy się w głębię słów jednego ze światłych ludzi:

„Kamień, martwa bryła pchnięta w dół, sama siłą bezwładności toczy się po pochyłości. Wola i wytężenie ludzkie dźwiga kamień do góry i wbrew prawom ciężkości buduje najwznioślejsze świątynie. Całą pracę duchową można porównać do dźwigania ciężaru i ustawiania go tam, gdzie tego wymaga świadomy cel ludzki, a nie gdzieby go potoczyła ślepa siła grawitacji.

„To tłumaczy łatwość roboty destrukcyjnej, która może zniszczyć w jednej chwili to, co przez mozolne dźwigania wieki zbudowały. Do przewrotu wystarczy pchnąć bryłę wdół, wystarczy wyzwolić naturalne apetyty, a bryła ludzka sama dalej toczyć się będzie choćby w... przepaść. Do budowy trzeba ciągłego wytężenia i dźwigania, przezorności, świadomości celu, umiejętności, energji i wytrwałości. Cechą i miarą prawdziwej ludzkości jest więc „sursum corda“, przezwyciężenie grawitacji „drapieżnych zmysłów i rozkiełzanych chuci“ i wyzwolenie się z pod ślepych sił martwego świata — słowem, zamienienie automatów ludzkich i martwego mechanizmu społecznego na ludzi wierzących i walczących, łączących się w ustrój żywotny, rozwijający się swobodnie prawem wolności“.

(St. Szczepanowski. Idea polska...).

Zanalizujemy teraz w świetle tych słów wypadki nas szczególnie obchodzące. Wypadki i wydarzenia, które w przekonaniu jednych nową rzeczywistość mają stworzyć, mają „masy“ w stanie nienawiści i bojowego naprężenia utrzymać, dla drugich w kompleksie zacofaństwa wielostronnego drogę wyjścia z błędnego koła zamykają. Zanalizujmy realne perspektywy i wszystkie okoliczności tych wydarzeń, tak charakterystycznym oddźwiękiem w opinji (masa!), z prologiem głębokiej tajemnicy i epilogiem w sądach (musi być ofiara przedewszystkiem!). Nie ujrzymy tu nic, ani widoków dla planów z ducha endeckiego poczętych, ani dla ich antytezy w postaci... politycznej vendetty. Endectwo polskie (nie endecy!) pracuje gorliwie nad zrywaniem węzłów duchowo-kulturalnych i dziejowych łączności różnonarodowych obywateli Rzeczypospolitej, pracuje nad pomniejszaniem idei gmachu państwowego granicami Karpat i Prus Królewskich objętego, swoiste endectwo ukraińskie odsuwa i komplikuje pracę naprawdę niepodległościową i mobilizując masy na nierealnej i pozbawionej zmysłu wszelkiej strategji platformie politycznej, tworzy nie armję wolności, a watahy hajdamackie.

Za kulisami wypadków nie dojrzymy nic prócz ślepoty historycznej, nic prócz w różne „ideologje“ zawoalowanej ślepej siły grawitacji z okresu walk, motorem duchowym których była z jednej strony zemsta, nie tworzenie, z drugiej zaś egoizm warstw, na które przekleństwa miotał Skarga. Oto gleba wymarzona dla bakcyla interwencji. Tertius gaudens, któż go oprócz ślepych i rozpaczą gnanych nie dostrzeże, jest czynnikiem w takiej atmosferze niejednokrotnie decydującym. Tak, *decydującym*, nie wpływowym ani ważkim, lecz *DECYDUJĄCYM!*

Zreasumujmy nasze wywody. Oni — autorzy wydarzeń aktualną współczesność charakteryzujących, naszej pracy rzucający kłody pod nogi, nie budują. Bo domki z kart nie budowle, bo wyzwalanie żywiołów, bez nadawania im *właści-*

wego kierunku to pęknięta kierownica w perspektywie. A więc... wznoszona przez nas metodą dźwigania głazów w górę budowla, wznoszona najistotniejszą metodą budownictwa, niema współzawodników. Wznosi się powoli; obok wartkiego i hałaśliwego prądu życia codziennego mniejszą na siebie zwraca uwagę. Lecz jest to wynikiem prawa tworzenia, budowania, tego niemal metafizycznego prawa dzięki któremu kamień staczający się wdół powszechną na siebie uwagę zwraca, a kamień powoli wgórę lewarami dźwigany — nielicznych amatorów. I dlatego wbrew temu co obserwujemy, bynajmniej nie wątpimy w zupełną słuszność obranej drogi, w celowość i *realną korzyść naszej pracy*. Przeciwko chwilami wzbierającej fali obustronego zacietrzewienia i kołtuństwa jednako mocnym, acz zwolnionym może czasem krokiem kroczmy naprzód!

Pamiętajmy, że każda doba „spokoju" i marazmu jest dobą ich panowania, jest dobą grawitacji, dobą osypywania się tynków z budowli w chwilach romantycznych wzniesionych. Ale pamiętajmy, że doba zrywu, będzie znowu dobą naszą! A więc dalej do pracy wbrew wszystkiemu i wszystkim!

Myśli wybrane

„Pamiętajmy o tem, że od 1914 do 1921 roku Polska była *polem walki* nietylko pomiędzy państwami i narodami, ale co gorzej polem zmagania się dwu, wzajem wykluczających się, *cywilizacyj*. A więc — zmagania się na śmierć i życie.

Ale nowe, już wyrosłe w warunkach państwowości pokolenie musi to sobie uświadomić, by mogło zdobyć się na nowy, już nie militarny tylko, lecz przedewszystkiem „cywilny" — *cywilizacyjny* wysiłek. Jest on konieczny i *nieunikniony*. Inaczej bowiem bezwład życia potocznego, sam przez się, żywiołowo ukształtuje się według dawnej niewolniczej treści. A na obszarach obecnych województw na wschodzie wystąpią znane zarysy byłych „gubernij".

J. Stojan. „Biul. Pol.-Ukr.", Nr. 1 (3) luty 1933 r. str. 22.

„Obecnie wieść o powstaniu państwa Polskiego odbije się głośnem echem na przeciwległym krańcu Rosji — przedewszystkiem w Finlandji. Ale i wśród innych ludów imperjum cesarskiego, dziś nieśmiało poczynających myśleć o swej odrębności, wśród Białorusinów, Ukraińców, Gruzinów i Ormian, wieść o powstaniu państwa polskiego wznieci niezawodny zaczyn separatyzmu".

T. Hołówko. „Widnokręg", Nr. 14 (23.X. 1916 r.).

Niepodległość Polski nie da się pomyśleć bez niepodległości Litwy, Łotwy, Estonji, *Ukrainy* i Białorusi. *Niepodległość Polski jest bowiem jednym z przejawów tego głębokiego procesu* (podkr. nasze — Red.), który się odbywa dziś w Europie — wyzwolenie się narodów z niewoli politycznej".

T. Hołówko. „Przymierze", Nr. XVI, 1920 r.

„Stygmat stepu" dżyngiz-chanów, tak śmiertelnem niebezpieczeństwem grożący państwowości ukraińskiej już w zaraniu jej historji, od którego kulturalne Chiny odgrodziły się największym w świecie murem, „stygmat stepu" dziś na zachodzie reprezentowany przez fanatyzm utopji bolszewickiej lub bezduszność kultury eurazyjskiej Rosji przedwojennej — zwalczony być może jedynie przez załamanie się super-imperjum czerwonego, przez jego zróżniczkowanie i stworzenie koncentrycznych, osobowo-indywidualnych i rywalizujących organizmów narodowo-państwowych".

W. Bączkowski. „Biul. Pol.-Ukr.", Nr. 4 (6), maj 1933 r., str. 28.



„Jeśli prawdą jest to, co powiedziane było już za naszych czasów przez współczesnych (dalekich od „romantyzmu") działaczy europejskich (Cambon i d'Abernon) o „murze cywilizacji na Wschodzie", to dla samego „muru" nie jest rzeczą obojętną, czy przed nim będzie rozlegała się chaotycznie nakreślona, lecz przez swą mechaniczność elementarnie — potężna masa eurazyjska, czy też obok tego „muru" powstanie jeszcze jeden, a może szereg „murów" innych w postaci zwolnionych od ciężaru zmory eurazyjskiej organizmów narodowych o określonej twarzy i psychologji".

„Biul. Pol.-Ukr.", Nr. 1 (wrz.-paźdź. 1932 r.), str. 5.

„I w czasach długobrodych djaków, i w czasach wygolonego Repnina, i w czasach postaci inaczej ufryzowanych z teatralnością, do której zdolni są tylko urodzeni aktorzy, słodko śpiewa przed polską Małgorzatą eurazyjski Mefisto arje na tematy „podziału" i „wspólnej" likwidacji... Ale czyż istnieje rzetelna historyczna monografja, wyświetlająca historyczne *skutki* i historyczne doświadczenia tych kuszących melodji?

A równolegle od czasu wojewodów cara Aleksieja Michajłowicza do generałów Piotra I, od faworytów Katarzyny do komisarzy Uljanowa — nad konserwatywnym ale przeczulonym Hamletem z Dzikich Pól stoi i szepcze eurazyjski Polonjusz o „wspólnej (?) religji", o „polskich panach", o „wspólnej menażce" i... wkłada w zahypnotyzowane ręce fatalny nóż hajdamactwa — ślepą broń samobójstwa narodowego.

Czy istnieje w historjografji ukraińskiej, zniekształconej „ludofilstwem" i zatrutej rosyjszczyzną praca, która twardo i nielitościwie porzuciłaby śpiewanie peanów na cześć „buntowniczego ludu", „specjalnie uciskanego" rzekomo „od Zachodu"? Poza paru wyjątkami niema nic".

J. Stojan, „Biul. Pol.-Ukr.", Nr. 1 (wrz.-paźdź. 1932 r.), str. 16.

„A ileż to osób o nazwiskach polskich, w odrodzonej Polsce przebywających, w cichości ducha, poprostu, bez ideologji — wzdycha za „miłym Petersburgiem" i za „kochaną Moskwą", wspominając o kawiorze, samowarze i trójce! *Gente Polonus - natione Moscoviensis*...

Bo jeśli p. Dmowski, idąc w kierunku, z którym psychicznie się zżył, doszedł do eurazyjstwa (dogmat „niepodzielności matki-Rosji"), to cóż dopiero mówić o licznych inteligentach i półinteligentach, zachwycających się „gospodarką planową" i „gniciem Europy", Erenburgiem i „chórem rosyjskim", „sztuką" i „sztuczkami", kreowanemi przez licznych komiwojażerów legendy komunistycznej.

To oni, ci panowie, żyjąc w Polsce odrodzonej, coś niecoś słyszeli o Małorosji i o „Rusinach" krajowych, ale żeby tak bliżej zainteresowali się — to nie! Przecież „Moje życie" Trockiego, albo ostatnie arcydzieło jakiegoś Pilniaka lub Ałdanowa — jest ważniejsze".

Jakób Stojan, „Biul. Pol.-Ukr.", Nr. 1 (wrz.-paźdź. 1932 r.), str. 15.



„Walka o niepodległość — to linja pozioma. To wielki czyn, który lotem błyskawicy rozświetlił mroki i murem granic państwowych zakreślił szereg zadań pionowych. Bez linji poziomej nie mielibyśmy określonych pionów, dziś bez wielkich pionów zmarnujemy linję poziomą.

Kresy Wschodnie i Południowo-Wschodnie — to źródła potęgi i zguby Rzplitej.

Albo, albo!

Albo między narodami rodzącemi się do życia powstała z wojny o wolność Polska — porwie je swoją ideą, albo na łup je wyda i sama zmarnieje.

Wszystko co się stało, to już poza nami *„wszystko to zmusza nas do najwyższego napięcia czynnego we wszystkich dziedzinach. Dzieje dają nam do wyboru: zmarnieć albo być potęgą. Trwać i płynąć na „automatycznie“ posuwającej się fali jest dla nas niemożliwością“* [1]).

N i e m o ż l i w o ś c i ą!“

W. Bączkowski. „Biul. Pol.-Ukr.", Nr. 21 z 24 września 1933 r.

(c. d. n.).

[1]) Cytat z A. Skwarczyńskiego — Myśl o Nowej Polsce.

„Chodzi o to, aby kraj nasz zrozumiał.. że wolność jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nietylko przy swojem się upierać. Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie wzajemnego poszanowania... wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych“. Józef Piłsudski — Myśli.

Robert Żachowski

Kobiety w literaturze ukraińskiej

(Dokończenie).

Atoli twórczość wspomnianych wyżej poetek i literatek została zaćmiona imionami dwuch kobiet, których dorobek literacki tworzy prawdziwy skarbiec literatury ukraińskiej i kreuje je na czołowe przedstawicielki renesansu ukraińskiego XX stulecia, na jaskrawe wyrazicielki myśli ukraińskiej wznosząc je na prawdziwe wyżyny genjusza ludzkiego. To powieściopisarka Olga Kobylańska i poetka Laryssa Kosacz-



Łesia Ukrainka.

Kwitkowa (Łesia Ukrainka). Twórczość tych dwuch kobiet przypadająca na okres przełomu dwuch stuleci, szczególnie na pierwsze dziecięciolecie XX w., odbijając jaskrawo od ubogiego parnasu modernistów i dekadentów, którzy się ciągnęli w ogonie rosyjskiego symbolizmu i europejskiego impresjonizmu, przerabiając na swoją kwilącą nutę ich melodje, swoim zaiste męskim tonem, niemal zdobywczym, a zawsze porywającym stała się niemal uwerturą do wielkiej próby ogniowej, jaką była rewolucja 1917 r. dla narodu ukraińskiego. Osamotnione, nieprzyjęte przez współczesne pokolenie wątłej, liberalizującej w duchu rosyjskiego nihilizmu i tołstojowskiej bierności inteligencji ukraińskiej (w ręce której dostał się później ster nawy młodej państwowości i która ster ten wśród rozpętanego morza rewolucji zgubiła), O. Kobylańska, szczególnie zaś Łesia Ukrainka stają się niemal duchowymi wodzami generacji porewolucyjnej, dla ewolucji zaś literatury ukraińskiej są prawdziwemi słupami ognistemi na rozdrożu.

Olga Kobylańska, ur. w 1865 r. na Bukowinie, do literatury ukraińskiej przyszła z otoczenia i ze szkoły niemieckiej. Pisała spoczątku po niemiecku, nauczyła się języka ukraińskiego mając już dwadzieścia dwa lata. Kulturę literacką zawdzięcza modernistom niemieckim, światopogląd zaś swój filozofji autora „Tak mówił Zarathustra” — F. Nietsche'mu. Po przyswojeniu podstaw filozofji indywidualistycznej i skojarzywszy je z żywiołowym swym talentem, przenosi ów płód — arystokratyzm ducha, nieznany dotąd w Ukrainie, na grunt ojczysty. Protest przeciw filisterstwu, przeciw władzy ograniczonego, tępego motłochu, pryncypjalistyczny estetyzm, kwestja „nadczłowieka”, kult silnej i zwartej osobistości kobiecej, kult osobistości wogóle, zerwanie z tradycją „chodzenia w lud”, jaskrawy psychologizm — oto cechy charakterystyczne twórczości Olgi Kobylańskiej. W r. 1895 ukazują się jej powieści „Człowiek”, „Królewna”, 1809 — „Pokora", 1905 — „Do światła”. Powieść ukraińska dotychczas nacechowana duchem sielankowości, sentymentalnego rozmiłowania się w naturze, nosząca piętno bierności, poddania się losowi, rozstrząsająca drobne problematy psychologiczne stała oczywiście zdala od wielkich dróg, jakiemi kroczyła powieść europejska realistyczna i naturalistyczna E. Zoli, K. Dickensa, B. Prusa, T. Dostojewskiego i innych. W osobach czołowych swoich przedstawicieli P. Myrnego, I. Neczuja Lewickiego, A. Konyskiego, A. Swydnyćkiego, powieść ukraińska nie wychodzi z tematyki mieszczańsko-włościańskiej, tchnie prymitywnym dydaktyzmem i tendencją moralizatorską w duchu spóźnionych odgłosów propagandy „powrotu do ludu”

lub pod proporczykiem kosmopolityzmu, pozatem zdradza niski stopień techniki literackiej. Kilka prawdziwych talentów jak nprz. Swydnyćkyj i Myrnyj, błysnąwszy na tym szarym firmamencie ojczystej prowincji, gasną wkrótce i grzęzną w niej. Dopiero Olga Kobylańska staje się zwrotnym punktem w dziejach powieści ukraińskiej, zrywając z poprzednią manierą etnograficzną szkoły „romansu socjalnego", szkoły pasywistyczno-obserwatorskiego realizmu, stwarza podwaliny nowej powieści o elementach neoromantycznych. Wspomniany wyżej indywidualizm, poszukiwanie wyrazu pewnego arystokratyzmu ducha („Artystka", „Valse melancolique"), wreszcie odnowiony i swoisty kult natury („Ziemia"), powieść Kobylańskiej, pisarki o subtelnej organizacji psychologicznej, nadzwyczaj wrażliwej i wnikliwej, równocześnie zaś mocnej i określonej w swoim światopoglądzie stawia zupełnie słusznie w rzędzie współczesnych prozaików europejskich, o czem



Marko Wowczok.

świadczy popularność Kobylańskiej nietylko w Ukrainie uwidoczniona tłumaczeniami jej powieści na szereg obcych języków. Olga Kobylańska treścią i formą swych utworów należy już w zupełności do nowej literatury ukraińskiej, pozostającej w sferze wpływów zachodnio europejskich, pozostawia daleko za sobą prymitywizm prowincji literackiej poprzedników i współczesnych, odbija sobą adekwantne epoce kompleksy filozoficzne i wartkie prądy artystyczne współczesności, staje się drogowskazem ideologicznym o trwałej, niewzruszonej wartości. Kapłanka żywego, ziemskiego piękna, Kobylańska jest zarazem jednym z wartowników mistycyzmu narodowego, tak dobitnie odczuwanego dziś w okresie przemiany psychiki ukraińskiej, grawitującej ku centralnym torom ideowym narodów europejskich. Ów mistycyzm i fantastyka — cechy charakterystyczne szkoły romantycznej, skojarzone u Kobylańskiej z najjaskrawszym pierwiastkiem psychiki ukraińskiej — z ziemią i naturą, czyni Kobylańską pisarką wybitnie narodową, łączącą w sobie tradycje ubiegłych stuleci z zagadnieniami współczesności i przyszłości, nader symptomatyczną i jaskrawą zwłaszcza na tle współczesnych jej seksualno-internacjonalnych elukubracji W. Winniczenki i innych powieściopisarzy ukraińskich generacji przedwojennej.

W tym samym okresie gnębienia politycznego Ukrainy przez reakcyjne rządy zaborcze, w okresie szarego wegetowania słowa ukraińskiego, obskurantyzmu i kapitulacji narodowej, wszechwładnie panującej tendencji pozytywistycznej, odsuwającej piekącą kwestję wyzwolenia politycznego i socjalnego daleko poza hasła „kagańca oświaty", „pracy od podstaw", w okresie beznadziejnego kwietyzmu i defetyzmu prowincji zaczyna swoją drogę literacką poetka olbrzymiego natchnienia, prawdziwa wieszczka narodowa *Łesia Ukrainka — Larissa Kosaczówna* (1872 — 1913), którą zupełnie słusznie mianowano „poetką ukraińskiego risorgimentu". Urodzona na Wołyniu i wychowana przez matkę Ołenę Pczilkę na arcydziełach literatury antycznej, z młodzieńczych lat odczuwa boleśnie swój dysonans ze środowiskiem „niewolników — fellachów", płaczących nad rzekami babilońskiemi, „paralityków z błyszczącemi oczyma", nie posiadających „własnego domu", nie mających żadnej „jasnej drogi" prócz „niewoli i tęsknoty". I w pierwszych jej utworach brzmi już ów tragiczny, płomienny patos „poety podczas oblężenia", patos rewolucjonisty — Spartakusa i nieznana dotychczas od czasów Tarasa Szewczenki nuta „contra spem spero", skrzydlata, tytaniczna nuta buntownika i zwycięzcy, który:

Od wroga nie lęka się śmierci
bowiem pieśń wolna umrzeć nie może...

Tragedja Łesi Ukrainki, chorej, wątłej dziewczyny, trapionej przez całe życie męczarnią fizyczną i moralną, była tragedją całego narodu ukraińskiego, owych „niewolników obdartusów", którzy utracili swój genjusz historyczny, znaleźli się na rozdrożu, w mroku niewoli politycznej i psychicznej.

Chciałabym wyjść w czyste pole
upaść na ziemię surową
i płakać tak, by gwiazdy słyszały,
żeby się ludzie wzdrygali na łzy moje...
(„Płonie moje serce").

Oto bezprzykładny w literaturze ukraińskiej dramatyzm twórcy zespolonego całą swoją istotą z losem narodu, rozpacz zaiste prometeuszowska, dziwnie brzmiąca w ustach kobiety, przypominająca najlepszych piewców niewoli i klęski narodu polskiego po powstaniach nprz. Kornela Ujejskiego:

O biada nam! Niech ginie cześć, sumienie,
ażeby ten więzienny runął mur!
Niech runie, swojem zaś kamieniem
przykryje nas i imion naszych wiór...
(„O biada tym"!...).

„Niech będzie mrok! Fiat nox!..." zdesperowana woła poetka u szczytu tragedji swojej duszy i natychmiast biada: „słowo, dlaczego nie twardą tyś stalą?", odczuwając swoją niemoc kobiety, nie pozwalającą jej stanąć do szeregów rewolucji. Słowo więc zastąpiło Łesi Ukraince broń, stało się prawdziwym mieczem, który przypasała sobie ta tragiczna Joanna d'Arc poezji ukraińskiej znalazłszy wreszcie wyjście z tej otchłani rozpaczy, wiarę w przyszłość:

Niech będzie tak — jesteśmy niewolnicy,
bez wstydu i bez czci — niech będzie tak!
lecz kimże byli ci odważni bojownicy,
których zaciągał Spartakusa znak?
(„Towarzyszce na pamiątkę").

Sowieccy krytycy dopatrując się w Łesi Ukraince pionierki ukr. literatury proletarjackiej, po części mają rację: w zaraniu swej twórczości nuta socjalna brzmi w poezjach jej nader donośnie. Lecz w czasach późniejszych, szczególnie po rewolucji 1905 r. Łesia Ukrainka ewolucjonuje wyraźnie w stronę problematyki narodowej, wysuwa kwestję rewolucji narodowej na pierwszy plan swojej twórczości, staje się fanatyczną szermierką haseł wyzwolenia narodowego, Kassandrą narodu ukraińskiego akcentując wyraźnie motyw walki i czynu, apoteozując bohaterstwo, wielkość wieku i starć ducha w przeciwstawieniu do przemijającej marności materji.

Czaruje wojska wrogie
i budzi na murach wartę
usnąć nie daje do brzasku...

Te słowa o „poecie podczas oblężenia” stosują się przedewszystkiem do samej Łesi Ukrainki. W napozór abstrachowanej formie, w tematyce egzotycznej i antycznej, w fantastycznych feerjach Łesia Ukrainka omawia najbardziej aktualne problemy, ujawnia swój światopogląd aktywizmu i woluntaryzmu, propaguje, głosi i biczuje bolączki współczesno-



Olha Kobylanśka.

ści i otwiera drogi narodowi w przyszłość. Tragizm jej natchnienia znajduje swe doskonałe wcielenie: w utworach dramatycznych o subtelnej, rzeźbionej po mistrzowsku formie i o głębokiej treści poetka dochodzi do zenitu swego twórczego genjuszu. „Kassandra”, „Rufin i Priscylla”, „Orgja”, „Adwokat Martjan”, „Kamienny gospodarz” (motyw Don-Juana), „W puszczy”, „Pieśń leśna” — fantastyczna feerja na tle poleskiej mitologji — tworzą klasyczne arcydzieła literatury ukraińskiej, wyżyny słowa i myśli ukraińskiej.

Ciężka choroba — gruźlica kości — nie pozwalała przebywać poetce w Ukrainie, na ukochanym przez nią Wołyniu. Podróże na Wschód do Egiptu, na Kaukaz potęgują jej działalność literacką, dają jej niezliczoną ilość nowych tematów i motywów. Lecz śmierć przerywa życie Łesi Ukrainki w kwiecie wieku, pogrzeb jej w Kijowie staje się prawdziwą manifestacją ukraińską, a w kilka lat później rozbrzmiewają już armaty wojny o niepodległość, rodzi się czyn zbrojny, do którego tak tęskniła...

Postać Łesi Ukrainki po Szewczence największa i najtragiczniejsza w literaturze ukraińskiej, to też władza duchowa tych dwóch imion sięga w nieskończoność. Obudzony przez Szewczenkę „chaos stepowy” ukraińskiego narodu zakuwa w klasyczny pancerz formującej się idei narodowej Łesia Ukrainka, daje mu „wizerunek swego ducha w wędrówkę przez stulecia” jak mówi trzeci wieszcz narodowy Iwan Franko: twórczość Ł. Ukrainki otwierając w literaturze ukraińskiej epokę renesansu nakreśla drogi również dążeniom politycznym, ideologji odrodzonego i obudzonego łunami wojny i rewolucji współczesnego pokolenia ukraińskiego.

Z kobiet-literatek współczesnych po Ł. Ukraince i O. Kobylańskiej wybijają się: *Chrystja Ałczewśka* (1882 — 1932), subtelna poetka, rozmiłowana w pogodnym, jasnym impresjoniźmie kwiatów, słońca, tęskniąca za ideałem czystego piękna, poniekąd symbolizująca, autorka pięknych zbiorów „Tęsknota za słońcem”, i nowelistka o refleksyjnej, smętnej liryce, zajmująca się samoanalizą i rozstrząsaniem detalów psychologicznych, nacechowana spokojem i pewnym pesymizmem — *Nadija Kibalczycz-Kozłowśka* (1876 — 1916), autorka zbiorów: „Poezje” i „Opowiadania”; *Hałyna Żurba*, ur 1890 r., autorka opowiadań realistycznych, któremi rozpoczęła swoją pracę literacką w przedwojennej „Ukraińskiej Chacie”, po długiem milczeniu odezwała się powieścią „Zorze świt zapowiadają”, premjowaną w r. 1934 nagrodą literacką ukraińską we Lwowie, należy w zupełności do epigonów zeszłego stulecia; następnie mniej znana *Hałyna Komarowa i Natalja Romanowycz-Tkaczenkowa* ur. 1882 r., utalentowana i ciekawa nowelistka i powieściopisarka. Biorąc bezpośredni udział w rewolucyjnej walce ukraińskiego podziemia z caratem dała jaskrawe, romantyczne obrazki — „Djarjusz rewolucjonistki”, świetnie wywiązując się z problemów psychologicznych, kolizji uczucia i obowiązku, oświetlając je rdzennie kobiecym i subtelnym liryzmem oraz mocną rewolucyjną filozofją. Trylogja jej z życia ukraińskiej inteligencji — I. „Wędrowniczka”, II. — „Manowcami”, III — „Z prądem” należy do cennych pozycji prozy ukraińskiej. Ostatnio Tkaczenkowa wydała wspomnienia z okresu swej działalności rewolucyjnej p. t. „Z zielonego zeszytu mojej koleżanki”. Nadzwyczaj sympatyczny, łagodny i inteligentny talent tej pisarki wysuwa ją na pierwsze miejsce współczesnych literatek ukraińskich. *Romanowycz - Tkaczenko* umarła r. 1933.

Katrja Hrynewyczowa ur. 1875, poetka, powieściopisarka i nowelistka. Zbiór nowel „Drogą do Sychemu” oraz powieść historyczna z epoki halickiego księstwa p. t. „Szełomy w sonci” (Hełmy w słońcu) nader interesująca swoim archaizowanym stylem i oryginalnym kolorytem.

Z poetek i pisarek współczesnych, okresu porewolucyjnego prócz żyjących przedstawicielek generacji poprzedniej (m. in. *Konstantyna Małyćka* — pseud. *Wira Łebedowa*, ur. 1872 r., autorka przeważnie książek dla młodzieży, zasłużona pracowniczka społeczna i pedagogiczna, kilkuletni więzień polityczny na Sybirze w czasach inwazji rosyjskiej w Galicji oraz nowelistka *Aleksandra Duczymińska i Ułana Krawczenko* — wspomniana wyżej) wybija się na pierwsze miejsce wśród literatek Sow. Ukrainy — *Natalja Zabiła* (ur. 1903), poetka



Ułana Krawczenko.

o świetnej nowoczesnej formie, biorąca żywy udział w procesach narodowo-socjalnego odrodzenia, poetka o wielkiej kulturze literackiej i o romantycznej konstrukcji duchowej, prawdziwa kobieta-artystka i kobieta-robotnica, autorka przepięknych zbiorów poezji — „Za wolność”, „Daleki kraj”, „Powieść o Czerwonym Smoku”, „Szyny słoneczne”, talent zupełnie sa-

moistny, oryginalny, realny i jaskrawy jak samo życie które go zrodziło — twarde, lecz piękne. Nie siląc się na patos „socjalistycznego budownictwa", szczerze i zwięźle pisze o codziennem życiu kobiety sowieckiej, o jej troskach i radościach, o przyrodzie i o ludziach, o słońcu i o dzieciach, o burzy minionej rewolucji. Twórczość Natalji Żabiły należy już w zupełności do pierwszorzędnych wzorów odrodzonej literatury ukraińskiej wnosząc do niej prosty i słoneczny optymizm, energję i dynamizm nowego słowa. Obok niej ciekawą jest twórczość *Ładi Mohylańskiej* — pesymistycznej pochmurnej romantyczki, *Marji Pryhary*, *Mirosławy Sopilki*, *Niny Matuliwny i Oleny Żurlywej* — poetek „proletarjackich" nie pozbawionych talentu i radości życiowej. Ciekawym jest fakt, iż kobiety-literatki Ukr. Sowieckiej pokolenia najmłodszego w przeciwieństwie do poetów — „komsomolców-udarników" nie wpadają w prymitywny trafaret „radziecki" (made in Moscow) zachowując organiczną szczerość i indywidualizm. Jak długo jednak to potrwa niewiadomo.

Z poetek emigracji, Galicji i Wołynia wybijają się na pierwszy plan *Natalja Korolewa* — świetna nowelistka szkoły francuskiej (Colette), nieco egzaltowana i skłonna ku marzycielstwu i mistycyzmowi, lecz mimo to mocna i świeża swoim stylem i talentem, *Hala Mazurenko* — poetka urbanistyczna i entuzjastka romantyki rewolucyjnej, sięgająca także do historycznych motywów (Anna Jarosława, Rübezahl), pełna dynamiki i pochmurnego, średniowiecznego patosu, poetka wychowana już w kulturze europejskiej. *Natala Liwicka - Chołodna*, talent nawskroś ukraiński, bowiem poetka pochodzi z serca Ukrainy — Połtawszczyzny, połączony z najlepszemi wpływami francuskiemi, pełny temperamentu i żywiołowej oryginalności. Niesłusznie nazywana „ukr. Anną Achmatową", gdyż z poezją rosyjską wogóle nie da się związać. Cyzelowana, subtelna forma, starannie wyrzeźbiona oraz treść o motywach poezji ukraińskiej dotąd nie znanych, nadzwyczajnie kolorowa i dźwięczna — wszystko to kreuje N. Liwicką na jedyną naprawdę europejską poetkę ukraińską, stawia ją daleko nawet przed tak utalentowanemi poetkami jak Żabiła lub Pryhara, zaś w poezji emigracyjnej ze względu na wzniosły, chociaż subtelnie ukryty spiżowy patos przemiany psychiki narodowej wysuwa ją na czołowe miejsca obok E. Małaniuka i J. Łypy. Niezrównana w liryce erotycznej, umie połączyć z subtelnością wyjątkowo kulturalnej formy akcenty heroiczne i iście nowoczesny światopogląd woluntarystyczny. Znana też jako świetna tłumaczka poetów francuskich. Wszystko to daje N. Liwickiej Chołodnej odrębne, zupełnie samodzielne i zaszczytne miejsce w nowej poezji ukraińskiej. Zwarta i wyraźna osobistość literacka, *Olena Teliha* — poetka i nowelistka, pełna temperamentu i ekspresji, jaskrawa wyrazicielka stylu współczesnego, nie siląca się na patos i prozę, uzbrojona pierwszorzędną techniką, obok Natalji Korolewej, Natalji Żabiły i Hali Mazurenko wybija się na najlepszą poetkę ukraińską epoki współczesnej.

Poza wyżej wspomnianemi celują w poezji i noweli galicyjskie literatki — starsza poetka *Marja Pidhirianka*, *Sofja Kulyniwna*, *Lidja Duczymińska*, *Marijka Dyka*, *Irena Winnicka*, *Olga Werhanowska*, *Oksana Peczenih*. Wymienić też należy *Marję Wikońską i Darję Jabłońską*, — autorki cennych opisów podróżniczych.

Kończąc na tem ogólny przegląd pozycji kobiet w literaturze ukraińskiej od Marji Markowiczowej do czasów dzisiejszych, należy stwierdzić jeszcze raz, iż udział kobiet w odrodzeniu ukraińskiem przyniósł i przynosi rezultaty nader imponujące, wznosząc się w osobach Markowiczowej, Łesi Ukrainki i Kobylańskiej do prawdziwych szczytów ducha narodowego, przysparza im w ogólnym dorobku ukraińskiej twórczości słownej miejsce wcale zaszczytne i wiekopomne. Rola kobiety w całokształcie życia ukraińskiego, a tembardziej w literaturze, nie jest skończona nawet po takich zjawiskach historycznych jak Łesia Ukrainka, epoka współczesna bowiem niesie ze sobą dla kobiety ukraińskiej zadania coraz donioślejsze i coraz więcej odpowiedzialne: w procesie przemiany psychiki narodowej i uwarstwowiania wartości artystycznych ma ona nieskończone pole pracy.

Rezolucje kongresu Ukrainek w Stanisławowie

Poniżej podajemy tekst rezolucyj, uchwalonych w dn. 27 czerwca przez Ukraiński Kongres Kobiecy:

„Przedstawicielki ukr. organizacyj kobiecych Galicji, Wołynia Polesia, Bukowiny, Besarabji, Podkarpacia, polit. emigracji z Wielkiej Ukrainy, Stanów Zjedn. Ameryki i Kanady, zebrane na Ukr. Kongresie Kobiecym w Stanisławowie dnia 25 — 27 czerwca 1934 r., wierne Najwyższemu Ideałowi Narodowemu i głęboko przekonane, że jego realizacja możliwa jest jedynie przy czynnym udziale kobiet w życiu narodowym — z radością stwierdzają wielki postęp kobiet ukr. w ciągu ostatnich 50 lat, które dzięki ukr. ruchowi kobiecemu przekształciły się w ważki czynnik odrodzenia narodowego. Pamięci pionierek tego ruchu kobiecego, przedewszystkiem Natalji Kobryńskiej — oddają cześć głęboką.

Stwierdzamy, że Ukr. Kong. Kob. odbywa się w czasie b. ciężkim i dla narodu ukr. odpowiedzialnym. Bolejemy głęboko nad klęską narodową, podziałem organizmu ukr. kilkoma granicami, nad tragicznym położeniem naszej macierzy — Wielkiej Ukrainy. Za nadzwyczaj szkodliwe dla narodu ukr. uważamy rozbicie wewnątrz społeczeństwa i upadek moralności publicznej. Potępiając nieetyczne metody walki politycznej i zużywanie energji narodowej na zwady wewnętrzne wzywamy kobiety ukr. do niepoddawania się wpływom destrukcyjnym, lecz przeciwnie do stania się czynnikiem konsolidacji narodowej. Równocześnie zwracamy się do całego społeczeństwa ukr. z gorącym apelem o całkowitą likwidację rozbieżności między obywatelami poszczególnych terytorjów ukr. oraz o rozbrojenie wewnętrzne. Domagamy się od wszystkich ukr. stronnictw polit. zawarcia między sobą rozejmu, usunięcia walki międzypartyjnej z terenu instytucyj narodowych, złagodzenie tonu polemiki prasowej i wogóle podporządkowania interesów partyjnych interesom narodu. Z radością stwierdzamy fakt, że nie bacząc na rozbicie i rozproszenie wewnętrzne na wszystkich ziemiach ukr. pogłębia się świadomość narodowa i rośnie aktywność ukr. mas ludowych. Z dumą stwierdzamy olbrzymi postęp narodowej i politycznej krystalizacji narodu ukr. i wiążemy z tem najlepsze nadzieje na jego świetlaną przyszłość.

Kobiety ukr. obserwują z największą zgrozą wypadki na Ukrainie Sow. Niesłychane w historji ludzkości terror i ujarzmienie narodowe nabrały w ostatnich latach formy okrutnej eksterminacji zapomocą głodu wytworzonego świadomie jako metody, mającej na celu nietylko stłumienie przejawów zmagań narodowo - państwowych Narodu lecz i doprowadzenie jego do zagłady. Władza bolszewicka wysiedla przymusowo ludność ukr. z wielkich obszarów ziemi ojczystej i kolonizuje ziemie nasze obcym narodowo elementem. Przy takim systemie sprzecznym ze wszystkiemi prawami Bożemi i ludzkiemi najwięcej cierpi kobieta ukr., której władza bolszewicka stara się odebrać wszystkie pierwiastki jej duszy: religję i wierzenia, tradycję dziejową, wpływ na kształtowanie duszy i nowych pokoleń ukraińskich. W szczególności Ukr. Kong. Kob. stwierdza w sprawie położenia kobiety na Ukrainie Sowieckiej, co następuje: 1) że deklarowane przez rząd sowiecki równouprawnienie kobiety faktycznie nie zostało wprowadzone w życie, 2) że znaczne grupy kobiet pozbawione są wszelkich praw; 3) że w dziedzinie samodzielnej pracy zarobkowej kobiety skoncentrowane są przedewszystkiem w zawodach najgorzej opłacanych; 4) że warunki życia sowieckiego prowadzą do tego, że minimalna ilość kobiet może zakończyć swe wykształcenie; 5) że w

związku z ogólnemi warunkami gospodarczemi, które szczególnie od czasu piatiletki znacznie się pogorszyły bardzo się skmoplikowała sytuacja kobiety - gospodyni; 6) że sytuacja przeważającej części kobiet ukraińskich — kobiet włościanek jest szczególnie ciężka; 7) Ukraiński Kongres Kobiecy wyraża siostrom męczennicom z Wielkiej Ukrainy najgłębsze współczucie w ich bólu i chyli czoło przed ich hartem duchowym; 9) Jednocześnie zasyła im serdeczne pozdrowienia i wyraża głęboką pewność, że kobieta ukraińska w Sowietach dołoży wszelkich wysiłków do stworzenia państwa ukraińskiego, które jedynie może dać podstawy do zabezpieczenia praw kobiet ukraińskich.

Ukr. Kong. Kob.: 1) Wita ideę zwołania wszechukraińskiego kongresu narodowego, uważając go za konieczny warunek konsolidacji narodu ukraińskiego w najtragiczniejszym okresie jego historji. 2) Upoważnia przedstawicielstwo kobiet ukraińskich do wzięcia czynnego udziału w kongresie dotrzymując wytyczne wskazane przez Ukr. Kong. Kob. 3) Domaga się od organizatorów Wszechukraińskiego Kongresu Narodowego należytej reprezentacji zarówno w pracy przygotowawczej, jak i w samym kongresie, odpowiadającej znaczeniu kobiet ukraińskich w życiu społecznem narodu.

Ukr. Kong. Kob. stwierdza wielką rolę, jaką w życiu każdego narodu w szczególności niepaństwowego, odgrywa kościół, jako czynnik państwowo - twórczy, zachowujący i rozwijający wartości moralne i kulturalne, wartości duszy narodowej. Kobiety ukraińskie pamiętając, jakie wstrząsy spowodowała walka religijna w przeszłości naszego narodu z wielkiem zaniepokojeniem obserwuje symptomy tej walki w teraźniejszości i gorąco przestrzega nasze kobiety przed niesnaskami religijnemi oraz nawołuje go do tolerancji religijnej. Równocześnie stwierdza, że między duchowieństwem a narodem powinna być jak najściślejsza jedność duchowa i narodowa i domaga się uświadomionej narodowo hierarchji duchownej na ziemiach ukraińskich, które tej hierarchji jeszcze nie mają.

Ukr. Kong. Kob. stwierdza, że ukr. ruch kob. był zawsze nosicielem najwyższych wartości etycznych. Potwierdzając postulaty ruchu kob.: równie wysokiej moralności dla kobiety i mężczyzny, podkreśla w szczególności równą odpowiedzialność kobiety i mężczyzny za ilość i jakość nowego pokolenia, za zdrowie, siłę i wychowanie potomstwa. Stwierdza, że rodzina jest komórką społeczną i biologiczną organizmu narodowego, w której się wykuwa dusza i przyszłość narodu. Właśnie dlatetego Ukr. Kong. Kob. pragnie uzdrowienia życia rodzinnego, podniesienia szacunku dla kobiety - matki i zabezpieczenia matce równych praw z ojcem. Stawiając bardzo wysoko posłannictwo kobiety jako matki, Ukr. Kong. Kob. występuje przeciwko pojmowaniu roli macierzyńskiej kobiety jako jedynego powołania kobiety w społeczeństwie i jedynego miernika jej wartości jako człowieka.

Ukr. Kong. Kob. stwierdza, że ukr. ruch kob. czerpie swe siły z idei narodowej i że on dążąc do przejawnienia wszystkich sił twórczych kobiety wzmacnia zdolność do życia i energję narodu. Ruch kob. nie przeszedł jeszcze do historji. Jego zadaniem jest nietylko walka o zewnętrzne możliwości rozwoju kobiety, lecz i wprowadzenie kobiety w życie narodu w charakterze czynnika współrozstrzygającego i współodpowiedzialnego.

Ukr. Kong. Kob. stwierdza konieczność dalszego istnienia poszczególnych organizacyj kobiecych jako ośrodku krystalizacji poglądów kobiecych i aktywizacji sił kobiecych. Jednocześnie podkreśla z całym naciskiem konieczność utrzymania jedności ukraińskiego ruchu kobiecego, której wyrazem i nadal być powinny ponadpartyjne organizacje kobiece jednoczące Ukrainki różnych poglądów partyjno - politycznych, wierzeń religijnych i światopoglądów. Ukraiński Kongres Kobiecy potępia wszystkie próby rozbijania wspólnych organizacyj kobiecych jako szkodliwe dla kobiet ukr. i całego narodu. Ukr. Kong. Kob. stwierdza konieczność utrwalenia związku między zorganizowanemi kobietami poszczególnych ziem ukraińskich a kobietami emigracji w trwałych formach organizacyjnych dla lepszej obrony i reprezentacji wszystkich kobiet ukr. Dalsze prowadzenie tej sprawy aż do jej ostatecznego zrealizowania powierza się głównemu zarządowi Cent. Ukr. Tow. Kob. „Związek Ukrainek" we Lwowie.

Wychodząc z założenia, że głównym elementem składowym kobiet ukraińskich, któremu naród ukr. zawdzięcza swą siłę biologiczną jest przedewszystkiem kobieta włościanka, Ukr. Kong. Kob. uważa za niezbędne skierowanie działalności poszczególnych organizacyj kobiecych w taki sposób, by odpowiadała ona potrzebom kobiety włościanki: 1) W dziedzinie podniesienia poziomu kulturalnego kob. winna być zwrócona uwaga na akcję o charakterze kulturalno - oświatowym, która obsługiwałaby potrzeby kobiet włościanek, dbając o utworzenie kadr organizatorek wśród samych kobiet włościanek. 2) W dziedzinie pracy gospodarczej winna być zwrócona uwaga na akcję w kierunku zmodernizowania i udoskonalenia gospodarstwa kobiecego dziedzin kobiecych gospodarki rolnej, propagandy i rozpowszechnienia przemysłów kobiecych, rozpowszechnienia wśród młodzieży kobiecej oświaty fachowej i udziału kobiet w kooperacji. 3) W dziedzinie ochrony praw matki należy zwrócić uwagę na organizację po wsiach instytucyj dla ochrony matki i dziecka. 4) Równocześnie zwraca uwagę na konieczność walki z denacjonalizacją kobiety włościanki przychodzącej na zarobek do miasta i wzywa do zorganizowania dla niej odpowiedniej pomocy i ochrony.

Ukr. Kong. Kob. stwierdza wielkie znaczenie kontaktu zorganizowanych kobiet ukr. z międzynarodowemi organizacjami kob., które oddały już wielkie przysługi sprawie ukr. i dają możność kobietom ukr. dotrzymać kroku kobietom świata na drodze postępu. To też Kongres poleca zjednoczonym kobietom ukrańskim rozwijać ten kontakt na przyszłość.

Ukr. Kong. Kob. stwierdza konieczność wydawania poważnego czasopisma kobiecego na zasadach ustalonych przez Kongres w celu pogłębienia ideologji i konsolidacji ukr. sił kobiecych. Zrealizowanie tej sprawy poleca centr. ukr. tow. kob. „Związek Ukrainek" we Lwowie".

Ze świata i z kraju

„KTO OSKARŻAŁ JEFREMOWA I TOW.?"

Lwowski „*Hromadśkyj Hołos*" w Nr. 23 z r. b. podaje dalsze rewelacje z działalności komunistów „ukraińskich".

W artykule p. t. „*Za moskiewskie srebrniki* — Kto oskażał Jefremowa i tow.?" H. H. pisze:

„W poprzednim numerze podaliśmy wyjątki z zeznań członka Komitetu Centralnego Partji Komunistycznej *Iwana Kozaka*. Zawierały one dokładne wiadomości o tem, jak bolszewicka Moskwa za swe pieniądze utrzymywała „Selrob" pod kierownictwem Walnyćkiego, Pełechatego, Bukszowanego, Durdeła i t. d. oraz „Ukraińską Partję Pracy" pod przewodnictwem Wjacześława Budzynowskiego, Kostja Łyczkiwśkiego i t. d. z jej organami „*Pracia*" i „*Rada*".

Obecnie pragniemy podać dalsze wyjątki z tych zeznań, gdzie jest mowa o tem, kto mianowicie w imieniu ukraińskich chłopów i robotników oskarżał w Charkowie uczonych ukraińskich z Jefremowowem na czele.

Oto są zeznania I. Kozaka:

„*Haberman Dawid* w sierpniu 1928 r. siedział w więzieniu we Lwowie razem ze swoim ojcem i tam właśnie go poznałem. Na parę dni przed 1 września wyszedł on z aresztu, ale w związku z „dniem młodzieży komunistycznej" w pierwszą niedzielę września został on ponownie aresztowany za przemówienie na konferencji w Towarzystwie „Muza" we Lwowie. Później zwolniono go. Pobierał on 350 zł. miesięcznie. Podczas wyborów uzupełniających do Sejmu (w początku 1930 r.) partja postawiła go jako kandydata na liście komunistycznej. Nie wybrano go. Poznałem go na posiedzeniu biura żydowskiego przy komitecie centralnym KPZU.

Latem 1930 r. na rozkaz sekretarza C. K. KPZU Zarwy (pseudonim „Wasyl") wysłałem starego *Habermana* razem ze *Stypkiem Wojciechem* i *Zazulakiem* ze Lwowa oraz *Waszyńskim Andrzejem* ze Lwowa do Charkowa na proces „Sojuzu Wyzwolenia Ukrainy". Wyprawa ta miała na celu zarządać w sądzie w imieniu proletarjatu ukraińskiego kary śmierci dla oskarżonych. Po powrocie Zazulak i Waszyński opowiadali mi, że każdy z nich czterech przemawiał na procesie, ob-

ciążając oskarżonych (z procesu Związku Wyzwolenia Ukrainy — Red.) w tym sensie, że zaprzedali oni naród i zażądali dla nich kary śmierci. Po powrocie Stypko wystąpił z KPZU".

„Hromadśkyj Hołos" zapowiada dalsze rewelacje.

TEATR „UKRAIŃSKI".

Oto kronika teatralna z Ukrainy:

KIJÓW: 1) występy *Moskiewskiego* Teatru Artystycznego,

2) w sezonie letnim gra *Moskiewski* Teatr Rewolucji,

3) w teatrze im. Szewczenki (!) gra *moskiewski* Opera-Teatr Stanisławskiego („Carskaja Niewiesta"),

4) w „Domu Armji Czerwonej" gra *Moskiewski* Nowy Teatr,

5) w teatrze Rewolucji gra *Moskiewski* Teatr Robotniczy,

6) w teatrze Ogrodu Miejskiego — występy *moskiewskiego* jazzbandu L. Utiosowa.

ODESA: Od sierpnia występy Mosk. Teatru Rewolucji.

DONBAS: ciągle występuje *Leningradski* Dram. Teatr im. Gorkija.

DNIEPROPETROWSK: *Moskiewski* państwowy Teatr Dramatyczny; od 16 czerwca — *Moskiewski* Kameralny Teatr Żydowski; oczekiwany jest także *Moskiewski* Muzyczny Teatr im. Niemirowicza-Danczienki.

(„Wisty", Nr. 131 dn. 9.VI. r. b.).

ZLOT SOKOŁÓW UKRAIŃSKICH.

W dniach 30 czerwca i 1 lipca b. r. we Lwowie odbył się zlot sokołów ukraińskich. Na zlot stawiło się około 1200 sokołów i 487 sokolic. Uroczyste nabożeństwo, którem rozpoczął się zlot, odprawił przybyły z Przemyśla ks. biskup *J. Kocyłowśkyj* w asyście duchowieństwa. Na grobie założyciela *„Sokoła - Bat'ka"* inż. *W. Nahirnego* odprawiono panachydę, wygłoszono przemówienia i złożono wieńce. Na pamiątkę 40-lecia działalności *„Sokoła - Bat'ka"* w domu „Dnistra", gdzie mieści się lokal Sokoła ukraińskiego, wmurowano pamiątkową tablicę. Na drugi dzień zlotu podczas popisów sokolich doszło do incydentu: część sokołów odmówiła posłuszeństwa komendzie naczelnej, — według pogłosek prasowych dlatego, że podczas popisów przygrywała orkiestra tramwajarzy. O faktycznych przyczynach zajścia ma ukazać się wyjaśnienie powołanych czynników.

Nowy zeszyt „Rosji Sowieckiej"

To doskonale redagowane przez p. St. Glassa pismo w numerze za kwiecień—maj r. b. (Nr. 64—65) zawiera niezwykle bogaty i wielostronny materjał o Z.S.S.R. Na specjalne podkreślenie zasługuje cały rozdział p. t. „Kronika polityczno-społeczna Z. S. S. R.", w którym podane są nietylko dzieje kominternu od początku założenia tej instytucji „pomocniczej" komisarjatu spraw zagranicznych Z.S.S.R., lecz także — krótko ale wyraźnie — genezę historyczno-ideologiczną „kominternowstwa" rosyjskiego („Historyczne źródła stalinizmu w w. XIX.").

Z naszego punktu widzenia, rozszerzenie tematyki i wyjście poza dotychczasowe w „Ros. Sow." ramy tylko życia gospodarczo-materjalnego i „materjalizmu" sowieckiego wogóle — należy uznać za niezbędny i pożądany *postęp* tego pisma. Przestaje być ono pismem dla niewielu osób ściśle interesujących się gospodarstwem Z.S.S.R., natomiast staje się pismem malującem szeroki i wielostronny obraz procesów odbywających się na terenach Z.S.S.R., a przytem obraz, skrupulatnie udokumentowany odnośną literaturą sowiecką.

Jeżeli na początkach swego istnienia pismo „Ros. Sow." niejako *mechanicznie* — tylko *notowało* statystyczny i urzędowy materjał sowiecki dotyczący życia gospodarczego Z. S. S. R., to w toku swej pracy, redakcja ostrożnie, empirycznie, na podstawie sumiennego i aż nazbyt objektywnego badania, obecnie tworzy sobie właściwy punkt widzenia i tworzy konstrukcyjny „sowietopogląd". Syntetyczność i całość obrazu Z. S. S. R. na tem tylko zyska.

Z przyjemnością należy także podkreślić fakt zarzucenia przez redakcję „R. Sow." pseudosocjalistycznej terminologji sowieckiej i przejścia do terminologji *właściwej*, to zn. nie „kolektywizacja", a — pańszczyzna, nie M. T. S., a — „blockhouse'y bolszewizmu" (jest to nawet termin „Prawdy"), nie „organizacja rolnictwa sowieckiego", (sowchozy i kołchozy) a — „feodalizacja sowiecka" i t. d. Już dawno czas skończyć z temi „zabobonami burżuazyjnemi"!

Czasopismu p. St. Glassa należy życzyć dalszego pomyślnego rozwoju i *jaknajszerszego rozpowszechnienia.* Społeczeństwo polskie dowie się o wielu nieznanych i wprost rewelacyjnych rzeczach. Zwłaszcza warto zalecić czytanie tego pisma pięknoduchom ze sfer artystycznych i literackich, — może wtedy zmniejszyłaby się ilość zachwytów z powodu „dostiżienij"...

Spec.

Na marginesie

Łączność psychologiczna

Najpoczytniejszemi pismami polskiemi w Sowietach, sądząc z prasy sowieckiej, w ostatnich czasach stają się „ABC" i... „Nasz Przegląd", przynajmniej z tych pism mamy najwięcej cytat. Natomiast do niedawna jeszcze ulubiona „Gazeta Warszawska" — w ostatnich miesiącach nie cytuje się wcale.

W charkowskich „Wistiach" (Nr. 136 z dn. 15.VI. r. b.) pod alarmującym tytułem *„Dokąd idzie Polska? — Trwoga w obozie burżuazji polskiej"* czytamy telegram z Warszawy z przytoczeniem ustępów z „ABC" („niektóre wystąpienia polskie na arenie międzynarodowej... są *grą na korzyść tylko jednego państwa — Niemiec")* oraz z „Naszego Przeglądu" („obserwujemy zjawiska, świadczące o oddalaniu się Polski nietylko od tradycyjnych sojuszów... *lecz także od systematycznego pragnienia stabilizacji pokoju z Z.S.S.R."* — ściśły przekład z sowieckiego — Red. — i dalej: „Sezon przewrotów nad Bałtykiem dowodzi niewątpliwie, że... wpływy zewnętrzne... tworzą tam *operacyjną bazę antysowiecką)".*

Wzruszająca wzajemna sympatja proletarjacko-„burżuazyjna"!

TREŚĆ:

M. Grąbczewski: Nie opuszczać rąk! — Myśli wybrane. — **R. Żachowski:** Kobiety w literaturze ukraińskiej. — Rezolucje Kongresu Ukrainek w Stanisławowie. — Kronika.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM